

## IGNACY GOGOLEWSKI

ur. 1931; Ciechanów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", praca zawodowa, teatr, życie kulturalne

### Budynek Teatru Osterwy w 1980 r.

A więc... wrażenia skromne, nie mówiąc o tym, że i architektura zewnętrzna też pozostawiała wiele do życzenia. Ja w międzyczasie troszkę podróżowałem po świecie, byłem w Paryżu, w Londynie i między innymi w Sztokholmie. I tam zauważyłem, że pozostawiono architektonicznie kształt centrum miasta, ale na przykład do pierwszego piętra pozwolono przekształcić to już w nowoczesny sposób myślenia: dawano szkło. Pierwsze, co chciałem zrobić, [to] żeby zmienić wejście, taką główną bramę przy ulicy Narutowicza. Ale przyszedł pan, który decydował o wyglądzie i powiedział: „Przepraszam bardzo, to jest niemożliwe.” Ja mówię: „Jak to niemożliwe, proszę Pana, przecież to jest zabite deskami, nic nie widać, co jest w środku, niech Pan da szkło.” Teraz przechodząc ulicą Narutowicza, można zobaczyć wystawę, zdjęcia aktorów, czy coś takiego, no bo w końcu to doprowadziłem [do skutku]. To znaczy powiedziałbym, że bardziej doprowadził już mój zastępca, pan Krzysztof Torończyk. Kiedy ja już odszedłem, on jednak kontynuował to. Ja doprowadziłem, że zdecydowaliśmy się odnowić architekturę tego teatru.

Doskonale pan Leszek Gzella w takiej jego książce „Jego siła nas urzekła. Szkice i wspomnienia dziejów lubelskiego teatru” opisuje pod różnym względem, wypowiada się o najrozmaitszych aktorach, dyrektorach tego teatru, o panu Chmielarczyku i o mnie był łaskaw wspomnieć. Potem Roman Szydłowski przeprowadził taki duży wywiad, gdzie ja już mogłem rozwinąć skrzydła, już byłem trzy sezony po paru naprawdę udanych przedstawieniach. W środku troszeczkę takie zapyziałe, a teraz tam są marmury, schody. A przedtem to... no ubożuchno, ubożuchno. Cieszyłem się bardzo, że to szkło w końcu zaistniało, że elewacja jest zupełnie inna, ale w latach 80-tych to jeszcze było kurzem przyprószone, tak że starałem się to odmiatać wszelkimi sposobami.

[Na górze] była sala Filharmonii. Przepraszam dyrektora Natanka, ale [ona] zawsze wymagała remontu. Ja zresztą się nie dotykałem tego, to była osobna instytucja. W

tym samym budynku się mieściła i obok jeszcze mieściła się sala prób mała. Jak ją odrestaurowaliśmy, jak jedna z pań scenografek zrobiła salon z tego, zmieniła portierey, to wszystko, i okazuje się, że mogliśmy się przed premierą, po premierze [się] spotkać na kawie, na lampce wina. To wtedy nabrało to zupełnie innych kształtów, nie zakurzone tam jakieś szmaty wiszą, tylko po prostu salon przy tej małej scenie, ale mającej smak nieprawdopodobny. Przecież to pochodne od Wiednia, Lwowa, Krakowa, przecież ten teatr ma już sto parę lat, 120 czy ileś. Tak że staraliśmy się, żeby to troszeczkę w sensie estetycznym podciągnąć, zmienić.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-04-09, Warszawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Dagmara Spodar
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"